

JÓZEF KOSTRZEWSKI

ŚLADY ARCHEOLOGICZNE  
POBYTU DRUŻYN GERMAŃSKICH W POLSCE  
W PIERWSZEJ POŁOWIE I STULECIA NASZEJ ERY

Źródła klasyczne z pierwszych dwóch wieków n. e. wymieniają na ziemiach polskich obok Wenetów, uznawanych dość powszechnie za przodków Słowian zachodnich, niektóre napływowe plemiona, niewątpliwie germańskie, pochodzące z północy (Gotów, Wandalów, Burgundów), oraz plemiona, których przynależność językową jest dotąd sporna (Lugiowie). Zadanie archeologa powiązania informacji historycznych z danymi wykopaliskowymi nie jest łatwe, bo nie zawsze określona kultura prehistoryczna odpowiada ściśle jakiemuś zespołowi etnicznemu. Przy najeździe obcego ludu na terytorium ludności dawniej osiadłej kultura tubylców nieraz zanika bądź na stałe, bądź też tylko przejściowo, aż do wchłonięcia najeźdźców, a czasem wytwarza się nowa kultura mieszana, łącząca w sobie charakterystyczne cechy obu składników etnicznych. Z takim znacznym upodobnieniem się kultury germańskiej i słowiańskiej musimy się liczyć w okresie rzymskim na podstawie charakterystyki Wenetów podanej przez Tacyta<sup>1)</sup>, który zaznacza, że lud ten pod względem trybu życia i uzbrojenia zbliżony jest do Germanów, ponieważ buduje stałe domy, używa tarczy i chętnie chodzi pieszo, w przeciwstawieniu do Sarmatów, żyjących na wozach i koniach. Do takiego wyrównania i ujednolicenia kultury materialnej różnych ludów dochodzi szczególnie w okresach silnego oddziaływania jakiejś znacznie wyższej obcej kultury wpływającej na zniwelowanie pierwotnych różnic. Taki unifikujący wpływ wywarła w ostatnim stuleciu przed naszą erą kultura celtycka, której przedstawiciele zajmowali wówczas jako warstwa panująca nie tylko kraje na południe od Sudetów i Karpat, lecz również część Śląska Górnego i zachodni skrawek Małopolski. Podobne było też oddziaływanie kultury prowincjonalno-rzymskiej w pierwszych wiekach naszej ery.

Plemiona germańskie, zamieszkujące przejściowo ziemie Polski lub przesuujące się przez nie w okresie rzymskim, reprezentowały najazdy z północy, z obszaru Skandynawii lub z terytorium obecnej Danii. Najeźdźcy zabierali podbitej ludności miejscowej część ziemi, obkładając ją różnymi świadczeniami, pozbawiali warstwy dotąd przodujące dawnego znaczenia i przynosili z sobą inne upodobania, co powodowało bądź zanik dotychczasowych ośrodków produkcyjnych, bądź dostosowywanie się ich

<sup>1)</sup> Tacyt, *Germania*, rozdz. 46.



wytwórczości do smaku nowych panów, co utrudnia oczywiście ogromnie śledzenie dalszych losów ludności podbitej. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia w okresie rzymskim przede wszystkim na Pomorzu gdańskim i w sąsiednich częściach Polski północnej, gdzie około początku naszej ery możemy zaobserwować powstanie nowej kultury, będącej wytworem najezdniczej ludności germańskiej i starszej, zapewne prasłowiańskiej ludności tubylczej, której odpowiednikiem archeologicznym jest tzw. grupa oksywska kultury grobów jamowych. Wszystko za tym przemawia, że tą ludnością najezdniczą są Gotowie. Nową kulturę, która powstała ze zmieszania się przybyszów germańskich z tubylcami, charakteryzują następujące główne cechy: w obrzędku pogrzebowym — obok panującego w ostatnim wieku przed naszą erą prawie niepodzielnie zwyczaju palenia zwłok — stosowany jest dość licznie obrządek nieciałopalny, przy czym groby szkieletowe występują na wspólnych cmentarzyskach z grobami ciałopalnymi. Ceramika, wkładana poprzednio obficie do grobu, jest teraz bardzo rzadka, a broń znika z grobów zupełnie. Ozdoby, wykonywane w poprzednim okresie prawie wyłącznie z żelaza, obecnie wyrabiane są przeważnie z brązu, obok którego od II w. poczynając stosowane jest srebro i złoto. Wreszcie wchodzi w użycie liczne nowe formy ozdób i nowe typy naczyń glinianych.

Oczywiście nie można dziś podtrzymywać dawnego poglądu, jakoby Gotowie przynieśli ze sobą na Pomorze zwyczaj grzebania zmarłych nie spalonych, bo w szwedzkiej ich kolebce zwyczaj ten w późnym okresie lateńskim, a więc przed emigracją Gotów na południowe wybrzeże Bałtyku, był jeszcze nie znany. a na Pomorzu pierwsze — jakkolwiek nieliczne dotąd — groby nieciałopalne zjawiają się już w I w. prze. n. e.<sup>2)</sup>, a więc jeszcze przed przybyciem Gotów. Nowy obrządek pogrzebowy, który pod wpływem sąsiedztwa celtyckiego przyjmuje się sporadycznie już w ostatnim wieku prz. n. e. w obrębie grupy przeworskiej kultury grobów jamowych na Śląsku i w Wielkopolsce, a niewiele później pojawi się też na Pomorzu, rozpowszechnia się w I i II w. n. e. na dużych przestrzeniach środkowej i północnej Europy, występując w Czechach, w Polsce, w Niemczech (od Turyngii poprzez Brandenburgię do Meklemburgii i Hanoweru), w Danii i Skandynawii. Wiąże się to zapewne z szerzeniem się nowych idei religijnych, które przyjmują się na terenach zamieszkałych przez rozmaite ludy. Już z tego zresztą względu nie podobna pomorskich grobów szkieletowych z okresu rzymskiego przypisywać wyłącznie Gotom, ponieważ w składzie antropologicznym ludności pochowanej w tych grobach stwierdzono zaledwie 29,8% elementu nordyjskiego, co wskazuje, że zmarłych nie spalonych grzebali nie tylko na-

<sup>2)</sup> J a h n k u h n, Zur Besiedlung des Samlandes in d. älteren römischen Kaiserzeit (Prussia, Królewiec 1933, t. 30, s. 217—218); E. O x e n s t i e r n a, Die Urheimat der Goten, Lipsk 1948; J. K o s t r z e w s k i, Germanie przedhistoryczni w Polsce (Przegląd Archeologiczny VII, 80).



jeźdźcy północni, lecz również starsza ludność miejscowa, od których Gotowie przejęli dopiero nowy obrządek.

Dokładniejsze określenie pochodzenia najeźdźców skandynawskich natrafia dotąd na trudności. W przeciwstawieniu do dawniejszych poglądów uczonych niemieckich, którzy szukali pierwotnych siedzib Gotów na Gotlandii, spośród prehistoryków szwedzkich wypowiedział się B. Nerman<sup>3)</sup> za przybyciem ich z prowincyj Ostergötland, ostatnio zaś Oxenstierna wywodzi ich z Västergötlandii<sup>4)</sup>. Oxenstierna opiera swą hipotezę na istnieniu pewnych rysów wspólnych między kulturą późno-lateńską Västergötlandii a kulturą Pomorza z I w. n. e. Tu i tam groby są płaskie i pozbawione broni, a z chwilą pojawienia się Gotów na Pomorzu prowincja Västergötland pustoszeje tak dalece, że z I w. n. e. nie znamy tam ani jednego datowanego grobu, co autor szwedzki tłumaczy emigracją ludności.

Przybysze północni okupowali najpierw wybrzeża Pomorza wschodniego oraz deltę Wisły, a dopiero pod koniec I czy w początku II stulecia posunęli się na południe, zajmując słabo dotąd zaludniony lesisty obszar wyżyny kaszubskiej, całe południowe Pomorze z ziemią chełmińską oraz północną Wielkopolskę.

Najeźdźcy gocy ujarzmili dawną ludność (twórców grupy oksywskiej kultury grobów jamowych): Wenedów, ale nie wyparli jej ani wytępilli, o czym świadczy dalsze trwanie licznych cmentarzysk założonych w okresie późno-lateńskim, używanych bez przerwy nadal w głąb późnego okresu rzymskiego i skupiających się głównie nad Zatoką Gdańską i nad dolną Wisłą<sup>5)</sup>. Dalszym świadectwem przetrwania ludności podbitej jest zachowanie się w użyciu w okresie rzymskim niektórych typowych późno-lateńskich form ceramicznych, np. waz dwuusznych<sup>6)</sup>, kubków uszaty<sup>7)</sup> i szerokootworowych garnków jajowatych<sup>8)</sup>. Na podstawie badań Heyma<sup>9)</sup> można nawet przyjąć przetrwanie na dolnym Powiślu w głąb okresu rzymskiego szczątków ludności kultury pomorskiej z wczesnej epoki żelaznej, która w ostatnim wieku prz. n. e. wytworzyła kulturę oksywską, a do tej opinii przychyliła się też szwedzki badacz Axel Mo-

<sup>3)</sup> B. Nerman, *Goternas äldsta hem (Fornvännen 1923, s. 165)*; B. Nerman, *Die Herkunft und die frühesten Auswanderungen der Germanen. Stockholm 1924, s.*

<sup>4)</sup> E. Oxenstierna, *l. c.*, s. 148 i nast. i 189—190.

<sup>5)</sup> R. Schindler: *Die Besiedlungsgeschichte der Goten und Gepiden im unteren Weichselraum. Lipsk 1940, s. 24 i nast. i s. 37, mapka 8 — Oxenstierna s. 156, ryc. 128.*

<sup>6)</sup> R. Schindler, *l. c.*, s. 24 i nast., tabl. 4, 4 i 7, tabl. 5, 5—6, 8—9 i 11—12, tabl. 6, 1—2 i 7.

<sup>7)</sup> *l. c.*, s. 85, tabl. 18, nr 6, 12 i 15.

<sup>8)</sup> *l. c.*, s. 15 i nast. tabl. 1, 6—7, 9, tabl. 4, 6 i i.

<sup>9)</sup> Heym, *Das Ende der Bastarnen (Prussia S. B. XXXII, s. 165 nast.)*.



berg<sup>10)</sup>. Ta starsza ludność miejscowa ulega jednak silnemu wpływowi kultury najeźdźców gockich i zatracą stopniowo własną kulturę, stąd archeologicznie staje się dla nas trudno uchwytna.

Pozostałością warstwy panującej gockiej na Pomorzu są prawdopodobnie bogato wyposażone groby, zawierające często zbyt kosztowne importowane wyroby prowincjonalno-rzymskie, z których najstarsze pochodzą z czasu ok. r. 100 (Rządź, pow. grudziądzki), młodsze zaś głównie z drugiej połowy II w. n. e.<sup>11)</sup>. Niektóre z tych grobów wyróżniają się też okazałą budową, mianowicie mają charakter mogił ziemnych lub kamiennych. Widocznie spoczywali w nich jacyś możniejsi Goci, sprawujący władzę nad poszczególnymi okręgami. Główną pobudką do emigracji z Pomorza był u Gotów, podobnie jak u innych ludów wschodnio-germańskich, odznaczających się wybitnie skłonnością do wędrówek, odwieczny „zew południa”, pęd „ad meliores terras”, jak mówi historyk ich *Jordanes*, a także nadzieja bogatych łupów na obszarze państwa rzymskiego. Nie jest jednak wyłączone, że w pewnej mierze przyczyniło się do tej decyzji, jak przyjmuje *Schindler*<sup>12)</sup>, także przybycie ok. połowy II w. prz. n. e. dalszych drużyn germańskich ze Skandynawii na ziemie polskie, które kierują się głównie na prawy brzeg dolnego Powiśla, na obszar między Wisłą a Pasłęką. O ile w ciągu II połowie II w. znaleziska na lewym brzegu dolnej Wisły wyraźnie rzędną, co można łączyć z emigracją Gotów ku Morzu Czarnemu, to na prawym brzegu tej rzeki, na terenie dotąd słabo zaludnionym pojawiają się w tym czasie liczne wykopaliska, które *Schindler*, opierając się na relacji *Jordanesa*, łączy z imigracją Gepidów. Gromady gepidzkie nie popasały jednak długo w swych wtórnych siedzibach, bo już około połowy III w. pojawiają się Gepidzi na pograniczu państwa rzymskiego<sup>13)</sup>. Szlak ich wędrówki wzdłuż Bugu i Dniestru znaczą groby szkieletowe bez broni i osady z zabytkami typu pomorskiego, przede wszystkim z zapinkami kuszowatymi z podwiniętą nóżką. Po tym pierwszym wyroju nastąpiły w drugiej połowie III w. i w pierwszej połowie IV w. dalsze emigracje, tak że około połowy IV w. lud ten całkowicie opuścił swoje wtórne siedziby między Wisłą a Pasłęką i Lyną.

O ile pobyt Gotów i pobliskich ich krewniaków, Gepidów, na ziemiach polskich można dziś już dobrze udokumentować archeologicznie, to inaczej ma się sprawa z innymi drużynami germańskimi, o których przejściowym przebywaniu w Polsce wspominają źródła klasyczne. Jeżeli chodzi np. o Burgundów, to nie udało się dotąd określić z całą pewnością ani ich pozostałości archeologicznej w Polsce, ani też oznaczyć ich pier-

<sup>10)</sup> A. Moberg, *Zonengliederungen der vorchristlichen Eisenzeit in Nord-europa*. Lund 1941, s. 189 i nast. Możliwość związku między kulturą pomorską a późno-lateńską uznaje również *Schindler*, l. c., s. 21, przyp. 3.

<sup>11)</sup> R. Schindler, l. c., s. 107—108 i mapkę nr 8.

<sup>12)</sup> R. Schindler, l. c., s. 109.

<sup>13)</sup> *Diculescu*, *Die Gepiden*. Lipsk 1923, s. 26 i nast.



wotnej kolebki w Skandynawii. Początkowo przypisywano Burgundom — za przykładem Kossinny — całą grupę północną kultury grobów jamowych (dziś określaną jako grupa oksywska) z I w. prz. n. e., wywodząc ją z Bornholmu. Identyfikację tę opierano na spostrzeżeniu, że zarówno na Pomorzu jak na Bornholmie panującą formą grobu w późnym okresie lateńskim jest grób jamowy (bez popielnicy), zawierający całą pozostałość stosu oraz na dawnym brzmieniu nazwy Bornholmu, który jeszcze w XIV w. nazywał się Burgundarholmr, co tłumaczono jako wyspa Burgundów<sup>14</sup>).

Jednakże już w kilka lat po wydrukowaniu swej pracy niemieckiej, w której przyjąłem ten pogląd, co prawda z zastrzeżeniem, że Burgundowie stanowili tylko warstwę panującą nad ludnością miejscową, przekonałem się w związku ze zbadaniem kilku cmentarzysk kultury łużyckiej, że groby jamowe występują w Polsce bez porównania wcześniej niż w Bornholmie<sup>15</sup>), a podobne spostrzeżenia poczynili też później inni badacze polscy<sup>16</sup>). Opisujać zaś w r. 1926 cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego, odkryte w Poznaniu — Gołębiniu<sup>17</sup>), stwierdziłem, że groby tego rodzaju znane są również w obrębie kultury pomorskiej, co potwierdziły późniejsze badania moje w roku 1934 w Unieradzach, w pow. kartuskim, na Pomorzu<sup>18</sup>) oraz późniejsze rozkopywania R. Schindlera w r. 1938 w Klonowie Dolnym, w pow. gdańskim wyż.<sup>19</sup>). Także na Pomorzu szczecińskim groby podobne znamy obecnie już z V okresu epoki brązowej<sup>20</sup>). Odpadła więc podstawowa przesłanka, na której opierano hipotezę o Burgundach jako twórcach pół-

<sup>14</sup>) J. Kostrzewski, Zagadnienie tzw. kultury gockiej na ziemiach dawnej Polski (Tydzień o Pomorzu, Poznań 1934, s. 17, ryd. 1).

<sup>15</sup>) J. Kostrzewski, Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, II wyd. Poznań 1923, s. 92 i 266, przyp. 345 b. — J. Kostrzewski, Kultura grobów jamowych i zagadnienie Burgundów, Kraków 1935, s. 1—2. — K. Jażdżewski, Ciekawe cmentarzysko łużyckie z końca epoki brązowej i z początku epoki żelaznej w Prasce, w pow. wieluńskim (Z Otchłani Wieków VI, 57—63).

<sup>16</sup>) Zakrzewski, Ewolucja zwyczaju pogrzebowego na cmentarzyskach z kulturą łużycką. (Wiadomości Archeologiczne XII, 5—14) — Z. Durczewski, Zagadnienie grobów jamowych w kulturze łużyckiej i późniejszych ich nawiązań (Wiad. Archeol. XVI, II wyd. s. 35—52).

<sup>17</sup>) J. Kostrzewski, Cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego w Gołębiniu (Slavia Occidentalis V) Poznań 1926.

<sup>18</sup>) J. Kostrzewski, The prehistory of Polish Pomerania Toruń, 1936, s. 58.

<sup>19</sup>) R. Schindler, Früheisenzeitliche Grab- und Siedlungsfunde aus der Gemarkung Nieder Klanau, Kr. Danziger Höhe (Gothiskandza, t. I, 1939, s. 19 i nast.).

<sup>20</sup>) Pommersches Landesmuseum Stettin, Beiheft zum Erwerbungs- und Forschungsbericht 1937, s. 26.



nocnej grupy kultury grobów jamowych<sup>21</sup>). Okazało się dalej, że w okresie rzekomej emigracji ludności bornholmskiej na kontynent nie zaznaczyło się w materiale wykopaliskowym na Bornholmie bynajmniej jakiegoś zmniejszenia liczby znalezisk, co powinno było nastąpić w razie istotnego odpływu części ludności.

Słusznie wreszcie uznał M. Rudnicki<sup>22</sup>) za wyłączone, żeby mała i słabo zaludniona wyspa Bornholm mogła dostarczyć dostatecznej ilości emigrantów do zaludnienia całego dolnego dorzecza Odry i Wisły. Przyznali to także prehistorycy niemieccy, jak E. Petersen<sup>23</sup>) i D. Bohnsack<sup>24</sup>), i w związku z tym próbowali szukać kolebki domniemanych Burgundów w Szwecji i Zelandii. Próby te nie dały jednak pomyślnego wyniku, m. in. dlatego, że przytoczone przez Petersena analogie skandynawskie pochodzą w znacznej części dopiero z okresu rzymskiego<sup>25</sup>), są więc późniejsze od odpowiednich zabytków pomorskich, a zatem świadczyć mogą jedynie o wpływach pomorskich na północy, a nie o pochodzeniu ludności Pomorza z I w. prz. n. e. z północy.

W miarę postępu badań obszar przypisywany pierwotnie Burgundom w Polsce doznał znacznego ścieśnienia. Trzeba było nasamprzód odjąć od niego całą północno-wschodnią Wielkopolskę, Kujawy, ziemię chełmińską i część Mazowsza, gdzie zaznaczają się wprawdzie w I w. prz. n. e. silne wpływy idące znad ujścia Wisły, gdzie jednak żyła w istocie ludność grupy przeworskiej, jak o tym świadczy typowa ceramika tego obszaru<sup>26</sup>). Już w r. 1919 stwierdziłem też, że dolne dorzecze Wisły i obszar położony między tą rzeką a Parsętą, różniący się pod względem archeologicznym

<sup>21</sup>) Przyznaje to nawet Bohnsack, *Die Burgunden*, Lipsk 1938, s. 106, zaznaczając, że „twierdzenie, jakoby Burgundowie przynieśli groby jamowe i groby popielnicowe, obsypane szczątkami stosu, na kontynent, jest z pewnością niesłuszne”.

<sup>22</sup>) M. Rudnicki w „*Slavia Occidentalis*”, t. 12, 396—397 i 405.

<sup>23</sup>) E. Petersen, *Keramik der ostdeutsch-polnischen Spätlatènezeit in ihren Beziehungen zu nordischen Tongefäßen* (*Acta Archaeologica*, t. III, s. 51—521).

<sup>24</sup>) Bohnsack, l. c., s. 117. Charakterystyczne jest wyznanie Bohnsacka, który stwierdza, że „na razie wiemy tylko, że nasza północno-wschodnio-niemiecka (czytaj pomorska) kultura późno-lateńska musiała przybyć ze Skandynawii, ale dokładniej określić jej kolebki dotąd nie potrafimy” (l. c., s. 118).

<sup>25</sup>) Por. w tej sprawie opinię Bohnsacka, l. c., s. 118 i Moberga, l. c., s. 158.

<sup>26</sup>) J. Kostrzewski, *Kultura grobów jamowych i zagadnienie Burgundów*, s. 3; J. Kostrzewski, *Słowianie i Germanie w pradziejach Polski* (*Przegląd Powszechny* LII, t. 209, s. 18 i 21). — J. Żurek, *Późno-lateńskie groby jamowe w Roszkowie w pow. kościańskim* (*Przyczynki do pradziejów Polski Zachodniej*, Poznań 1937, s. 48); J. Kostrzewski, *Od mezolitu do wędrówek ludów* (*Prehistoria ziem polskich*), Kraków 1939—1949, s. 305, mapa 13 na s. 301).



od terytorium między Parsętą a dolną Odrą, wykazuje tylko słabe związki z Bornholmem, natomiast utrzymuje żywe stosunki z wschodnią Szwecją i wielkimi wyspami szwedzkimi: Olandią i Gotlandią<sup>27</sup>). Tylko terytorium między dolną Odrą a Parsętą wykazuje bliższe pokrewieństwo z Bornholmem. Próbowałem później wykazać, że w dolnym dorzeczu Wisły i na obszarach położonych między tą rzeką a Parsętą mieszkali w późnym okresie lateńskim potomkowie ludności kultury pomorskiej<sup>28</sup>), że zatem nie było tu żadnej inwazji skandynawskiej w ostatnim wieku prz. n. e. i że dopiero Gotowie w I w. n. e. stanowią tu pierwszy najazd germański.

Bliższe stosunki z Bornholmem wykazuje w późnym okresie lateńskim jedynie terytorium między dolną Odrą a Parsętą, położone naprzeciwko Bornholmu (tzw. środkowo-pomorska grupa Eggersa<sup>29</sup>), które z początku tego okresu zajęte było — jak się zdaje — jeszcze przez ludność zachodnio-germańską, o czym mogłyby świadczyć niektóre zabytki tego obszaru pokrewne znaleziskom z Pomorza zaodrzańskiego, Brandenburgii i Meklemburgii<sup>30</sup>). Czy jednak wspomniane związki obszaru między Odrą a Parsętą z Bornholmem należy koniecznie tłumaczyć w sensie etnicznym, jak to sam dawniej interpretowałem<sup>31</sup>)? Nawet niemiecki monografista Burgundów: Bohnsack uważa, że te związki archeologiczne, wyrażające się w istnieniu pewnych form wspólnych i wzajemnych zapożyczeń, wytłumaczyć można stosunkami handlowymi istniejącymi między obu obszarami, i wobec tego przyjmuje, że upodobnienie kultury materialnej tej części Pomorza do kultury grupy oksywskiej tłumaczy się zajęciem obszaru między Odrą a Parsętą przez odłam ludności pochodzący ze wschodniej części Pomorza szczecińskiego<sup>32</sup>). Pogląd ten wydaje się z tego względu prawdopodobny, ponieważ formy wspólne między Bornholmem a terytorium między Odrą a Parsętą mają na wyspie duńskiej częściowo wyraźniejszy charakter niż w tej części Pomorza zachodniego a ceramika

<sup>27</sup>) J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur der Spätlatènezeit Lipsk-Würzburg* 1918, s. 226 i 234.

<sup>28</sup>) J. Kostrzewski, *Kultura grobów jamowych i zagadnienie Burgundów*, s. 4; tenże, *Kilka osad kultury grobów skrzynkowych i zagadnienia przynależności etnicznej tej kultury* (Przegląd Archeologiczny VI, 286—287); tenże, *Od mezolitu do wędrówek ludów* (Prehistoria ziem polskich, Kraków 1939-48, s. 310); tenże, *Germanie przedhistoryczni w Polsce* (Przegląd Archeologiczny t. VII, 81—82).

<sup>29</sup>) Eggers K., *Das Gräberfeld von Langenhagen, Kr. Saatzig* (Pommersches Landesmuseum Stettin, Beiheft zum Erwerbungs- und Forschungsbericht 1936, s. 19 i mapka na s. 21).

<sup>30</sup>) J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur t. I*, 225; Bohnsack, *l. c.*, s. 104—108.

<sup>31</sup>) J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur t. I*, s. 226; tenże, *Kilka osad kultury grobów skrzynkowych* (Przegląd Archeologiczny VI, 228—289).

<sup>32</sup>) Bohnsack, *l. c.*, s. 107—108.



obu obszarów w późnym okresie lateńskim ma na ogół cechy odrębne. Gdybyśmy przesunięcie się ludności grupy oksywskiej ku zachodowi datowali o kilka dziesiątków lat później niż *Bohnsack*, moglibyśmy to zjawisko wytłumaczyć jako rezultat naporu Gotów, zjawiających się w tym czasie przy ujściu Wisły. W ten sposób terytorium między Odrą a Parsętą odzyskałaby znów około początków naszej ery ludność słowiańska.

Opracowując zagadnienie Burgundów dla III tomu zbiorowego dzieła pt. „*Vorgeschichte der deutschen Stämme*” i próbując śledzić dalsze losy północnej grupy kultury grobów jamowych, *Bohnsack* musiał stwierdzić, że w I—II w. n. e. nie podobna wprost na podstawie archeologicznej wyodrębnić obszaru zajętego przez Burgundów, i że nawet *Kossinna* nie odważył się tego uczynić. Próba zaś określenia zasięgu Burgundów w młodszym okresie rzymskim (III—IV w. n. e.) budzi poważne zastrzeżenia, 1. ponieważ obszar rzekomej kultury Burgundów z III—IV w., rozciągający się od ujścia Odry do Łużyc i skrawka dolnego Śląska, nie pokrywa się — poza jednym wspólnym cmentarzyskiem — zupełnie z terytorium przypisywanym Burgundom w I w. prz. n. e., tak że oba zasięgi wzajemnie się wyłączają<sup>33)</sup>; 2. ponieważ trudno znaleźć jakiegoś formy zabytków, które by charakteryzowały owo rzekomo burgundzkie terytorium. Żelazne toporki i szydła z uszkami do zawieszania, uznane przez *Bohnsacka* za charakterystyczną cechę kultury burgundzkiej, występują bowiem również na obszarze grupy przeworskiej na Śląsku i w Wielkopolsce, a także w ceramice i w obrządku pogrzebowym nie zaznaczają się żadne istotne różnice między terytorium rzekomo burgundzkim a obszarem kultury przeworskiej. Można więc śmiało powiedzieć, że dotychczasowe próby wykazania pobytu i określenia zasięgu Burgundów w Polsce na drodze archeologicznej budzą poważne wątpliwości<sup>34)</sup>.

Przechodzimy z kolei do zagadnienia Wandalów, którzy według poglądu prehistoryków niemieckich mieli się zjawić w Polsce już w ostatnim wieku przed naszą erą i w szczątkach przetrwać tu w głąb V, a nawet VI w. naszej ery. Prehistorycy niemieccy przypisują temu szczepowi skandynawskiemu grupę przeworską kultury grobów jamowych, zajmującą obszar Polski środkowej i południowej, i wywodzą tę kulturę z północnej Jutlandii, z dzielnicy *Vendsyssel*, której nazwa ma wskazywać na pierwotne siedziby Wandalów i gdzie znaleziono istotnie zabytki z ostatniego wieku prz. n. e., podobne do najstarszych wykopalisk kultury przeworskiej w Polsce z późnego okresu lateńskiego. Ze względu jednak na nie-

<sup>33)</sup> Por. *Bohnsack*, *Die Burgunden* (Vorg. d. deutsch. St. III, s. 1038, ryc. 229 i s. 1114, ryc. 238).

<sup>34)</sup> Nawet *Bohnsack* zmuszony jest wyznać na końcu swej książki: *Die Burgunden in Ostdeutschland und Polen*, w której stale mówi o kulturze burgundzkiej na Pomorzu, że „o tym czy ów późno-lateński związek plemion posiadał jakąś nazwę i jak się nazywał, nic nam nie wiadomo” (s. 121). Por. też zastrzeżenia *Engla* (*Vorgeschichte d. altpreuss. Stämme*. Królewiec 1935, tom I, s. 119).



prawdopodobieństwo przybycia tak znacznych mas ludności, jakie reprezentuje kultura przeworska, z małego, nieurodzajnego skrawka północnej Jutlandii<sup>35</sup>), niektórzy prehistorycy niemieccy rozszerzają obszar domniemanej prakolebki Wandalów na sąsiednie dzielnice Jutlandii, na duńską wyspę Fionię (Jahn)<sup>36</sup>), zachodnią i południową Szwecję (Petersen<sup>37</sup>) i południowo-wschodnią Norwegię (Jahn)<sup>38</sup>). Nazwa Vendsyssel pojawia się jednak, jak wykazał G. Kossinna, dopiero w X w. n. e.<sup>39</sup>), nie może więc stanowić dowodu zamieszkiwania tam Wandalów w I w. prz. n. e., a pewne związki kultury przeworskiej z wyspami duńskimi, Szwecją i Norwegią można dostatecznie wytłumaczyć stosunkami handlowymi<sup>40</sup>). Istotne związki z obszarem kultury przeworskiej wykazuje tylko północna, a w słabszym stopniu środkowa Jutlandia. Dotyczą one zarówno ceramiki jak i obrządku pogrzebowego oraz formy domów mieszkalnych. Mogłoby się więc wydawać, że istotnie w Jutlandii znajduje się punkt wyjścia wędrówki tej grupy ludności, która na ziemiach Polski środkowej i południowej wytworzyła kulturę przeworską. Na poparcie takiego poglądu można by przytoczyć fakt, że w Jutlandii północnej udało się niedawno nawiązać późno-lateńską kulturę typu Kraghede do starszych znalezisk miejscowych<sup>41</sup>). W ceramice jednak obok form stanowiących młodsze stadium rozwojowe naczyń miejscowych ze starszych okresów mamy tu pewne typy, dla których nie znajdujemy pierwowzorów w półn. Jutlandii, np. naczynia gruszkowate z cylindryczną szyjką i wygiętym na zewnątrz brzegiem<sup>42</sup>) i kubki uszate, które zostały zapożyczone w Danii najprawdopodobniej z obszaru kultury przeworskiej. Jeżeli zaś chodzi o wspólne rysy w obrządku pogrzebowym, to występujące w północnej Jutlandii w II w. prz. n. e. groby jamowe z całą zawartością stosu i licznymi naczyniami glinianymi stanowią tam zupełnie nowe zjawisko, bez precedensów w poprzednich okresach, natomiast na obszarze kultury przeworskiej ten typ grobów oraz zwyczaj obfitego wyposażania zmarłych w ceramikę reprezentują dawną tradycję miejscową, odziedziczoną po kulturze lużyckiej. Nagłe wystąpienie na przełomie II i I w.

<sup>35</sup>) Pescheck, Die frühwandalische Kultur in Mittelschlesien. Lipsk 1939, s. 153.

<sup>36</sup>) M. Jahn, Die Wandalen: Vorgeschichte d. deutschen Stämme, t. III, s. 956.

<sup>37</sup>) E. Petersen, Keramik d. ostdeutsch - polnischen Spätlatènezeit (Acta Archaeologica III, 47 i nast.); E. Petersen, Schlesien von der Eiszeit bis ins Mittelalter, s. 145.

<sup>38</sup>) M. Jahn, Acta Archaeologica VIII, 1949 i nast.

<sup>39</sup>) G. Kossinna, Die Wandalen in Nordjütland (Mannus 21, s. 240).

<sup>40</sup>) Por. opinię Peschecka, l. c., s. 153 i B. Svobody, Čechy a římské Imperium, Praga 1948, s. 69.

<sup>41</sup>) Klindt—Jensen, Foreign influences in Denmark's Early Iron Age. Kjobenhavn 1950, s. 71.

<sup>42</sup>) Klindt—Jensen, l. c., s. 63, ryc. 31 d.



prz. n. e. licznej i doborowej ceramiki w północnej Jutlandii, gdzie poprzednio garncarstwo było słabo rozwinięte, można więc tłumaczyć jedynie wpływami idącymi z Polski, a być może nawet dopływem jakiejś drobnej grupy ludności z ziem naszych<sup>43</sup>). Badacz duński Brøndsted słusznie zresztą zaznacza, że zabytki jutlandzkie pokrewne znaleziskom polskim są według wszelkiego prawdopodobieństwa młodsze od polskich<sup>44</sup>), za czym przemawia naszym zdaniem i to, że ceramika jutlandzka jeszcze w początku okresu rzymskiego (w I a nawet II w. n. e.) zachowuje wiele cech archaicznych późno-lateńskich<sup>45</sup>), na co zwrócił też uwagę Kossinna<sup>46</sup>). Wreszcie w zakresie budownictwa zaznaczają się istotnie uderzające podobieństwa między domem słupowym z późnego okresu lateńskiego odkrytym w pow. wołowskim (dawniej ścinawskim) na Dolnym Śląsku a domami z tegoż czasu odkrytymi w Kraghede<sup>47</sup>) w Jutlandii półn. Jednakże domy w Kraghede stanowią w Danii zjawisko zupełnie wyjątkowe, bo normalny typ domu tamtejszego reprezentują w okresach późno-lateńskim i rzymskim domy z niskimi ścianami budowanymi z ziemi, darni czy kamieni, z słupami wewnątrz towarzyszącymi w pewnej odległości ścianom i służącymi jako podpórki dla dachu<sup>48</sup>). W Szwecji zaś spotykamy w okresie rzymskim podobne domy z ścianami z kamieni<sup>49</sup>) i słupami wewnątrz na wyspach Gotlandii i Ölandii. Trzeba więc przyjąć, że podobieństwo odosobnionych domów słupowych z Kraghede do domów z obszaru kultury przeworskiej stanowi, podobnie jak analogie w dziedzinie ceramiki, rezultat oddziaływań idących wzdłuż Odry ze Śląska, nie zaś wynik przybycia grupy ludności germańskiej z Jutlandii na Śląsk. Wobec niewątpliwych nawiązań między najstarszą kulturą przeworską z I w. prz. n. e. a najmłodszą fazą kultury łużyckiej w dziedzinie ceramiki i obrządku pogrzebowego nie mamy dostatecznej podstawy do przyjmowania w początku późnego okresu lateńskiego jakiegos masowego dopływu ludności z Jutlandii a zaznaczające się różnice między kulturą łużycką a kulturą przeworską możemy wytłumaczyć zmianą stylu<sup>50</sup>) w związku z potężnym oddziaływaniem kultury celtyckiej.

<sup>43</sup>) Tego rodzaju imigrację na przełomie I w. prz. n. e. i I w. n. e. do środkowej Jutlandii przyjmował swego czasu Kossinna (Mannus XXI, 253), a Brøndsted liczy się z podobną imigracją w późnym okresie lateńskim do Jutlandii północnej (Brøndsted, Danmarks Oldtid III, 100).

<sup>44</sup>) Brøndsted, l. c., s. 100.

<sup>45</sup>) Brøndsted, l. c., s. 130, ryc. 111; s. 137, rys. 120.

<sup>46</sup>) Mannus XXI, 245.

<sup>47</sup>) Por. Jahn, D. Wandalen (Vorgeschichte d. deutschen Stämme III, 970, ryc. 215; tenże, w książce zbiorowej: Haus und Hof der Germanen, Lipsk 1937, s. 117, ryc. 109—110.

<sup>48</sup>) Brøndsted, Danmarks Oldtid III, s. 78, ryc. 59, domy G i H i s, 79, ryc. 60. — Tenże w książce zbiorowej: Haus u. Hof d. Germanen I, s. 86—92.

<sup>49</sup>) H. Arberman: Haus und Hof der Germanen I, 97—181, ryc. 92—97.

<sup>50</sup>) Klindt—Jensen, s. 13, 71 i 233.



W obrębie kultury przeworskiej przypisywanej Wandalom wyróżniali niektórzy badacze niemieccy (K o s s i n n a, J a h n i i.) i szwedzcy (A l m g r e n) osobną grupę znalezisk z grobów szkieletowych, przypisywaną Silingom, którzy mieli przybyć na krótko przed naszą erą z Zelandii i osiedlić się na środkowym Śląsku, gdzie o ich pobycie świadczyć ma przejęta od nich nazwa rzeki i góry Ślęzy. Rychło jednak okazało się, że analogie archeologiczne duńskie do znalezisk środkowo-śląskich są znacznie młodsze od nich, co wystąpiło szczególnie jaskrawo, gdy na Śląsku i w Wielkopolsce odkryto groby szkieletowe z I w. prz. n. e., a zatem o 2 stulecia starsze od analogicznych grobów w Zelandii<sup>51</sup>). Na Śląsku środkowym istniały zresztą naturalne przesłanki do powstania nowego obrządku pogrzebowego w związku z bliskim sąsiedztwem Celtów, którzy go używali, a na północy groby szkieletowe można uznać jedynie za wynik oddziaływań południowych. Podważone też zostały podstawy językowe wywodzenia Silingów z Zelandii, odkąd lingwista niemiecki R. Much<sup>52</sup>) wykazał, że nazwa Zelandii brzmiąca pierwotnie Selund, nie ma nic wspólnego z Silingami, lecz oznacza zapewne, jak to głosił już S o p h u s B u g g e, wyspę fok<sup>53</sup>), a nazwa plemienia Silingów wywodzi się od słów silo, sile, oznaczających powróż, rzemień, a także szelki (czyli Silingowie byliby ludem używającym szelek). Zachwiany też został pogląd, jakoby nazwa rzeki i góry Ślęzy a w konsekwencji i nazwa Śląska pochodziły od germańskich Silingów, ponieważ wykazano polski źródłosłów obu nazw geograficznych, a Wł. Semkowicz wyraził nawet przypuszczenie, że nazwa Silingów jest tylko zgermanizowaną formą nazwy plemienia słowiańskiego Słężan<sup>54</sup>). Toteż już przed wojną prehistorycy niemieccy zmuszeni byli przyznać, że o kolebce tej części ludności Śląska, którą identyfikowano z Silingami, nic bliższego powiedzieć się nie da<sup>55</sup>), autor zaś ostatniej monografii kultury przeworskiej na Śląsku środkowym, Ch. P e s c h e c k stwierdza, że groby szkieletowe, uznane przez J a h n a i innych za cechę charakterystyczną Silingów, nie mogą służyć do ich wyodrębnienia<sup>56</sup>). Co ciekawsze, M. J a h n, który pierwszy próbował wiązać grupę grobów szkieletowych śląskich z okresu rzymskiego z Silingami i wywodził za Kossinną nazwę Silingów od Zelandii, w swym syntetycznym opracowaniu kultury „wandalskiej”, wydanym w czasie wojny, przyjmuje, że nazwa Silingów powstała może dopiero na Śląsku i po-

51) J. Kostrzewski, Groby szkieletowe późno-lateńskie w Wielkopolsce i zagadnienie Silingów. (Spraw. Pol. Ak. Um. 1936, s. 180 i nast.).

52) Much, Der Name Silingi (Altschlesien I, 1926, s. 117 i nast.).

53) Rybacy kaszubscy do dziś nazywają foki zelintami.

54) Wł. Semkowicz, Historia Śląska, tom I, Kraków 1933, s.

55) Richthofen, Zur Herkunft der Wandalen (Altschlesien III, s. 28); Z o t z: Wandalische Körperbestattungen der Spätlatenezeit (tamże IV, 138).

56) Ch. Pescheck, Die frühwand. Kultur in Mittelschlesien, Lipsk 1939, s. 14—15.



chodzi od kraju i góry, wokół której mieszkali<sup>57</sup>). Do wymienionych wyżej zastrzeżeń należy dodać jeszcze jeden szkopuł, utrudniający przyjęcie koncepcyj utożsamiających ludność środkowego Śląska w czasie między I w. prz. n. e. a III w. n. e. z Silingami. Mianowicie niemiecki badacz *Stech* słusznie zaznacza, że jedyne źródło, wspominające o siedzibach Silingów przed ich wyruszeniem do Hiszpanii, mianowicie *Ptolemeusz*, umieszcza je nie na Śląsku środkowym, lecz na Dolnych Łużycach<sup>58</sup>). Jak widzimy zatem, także próba zidentyfikowania Wandalów z kulturą przeworską a Silingów z jedną z jej grup miejscowych budzi bardzo poważne wątpliwości. Jeżeli uwzględnimy dalej, że możemy dziś najmłodszą fazę kultury przeworskiej powiązać ponad wszelką wątpliwość z najstarszą kulturą bezsprzecznie słowiańską na całym obszarze jej zasięgu, co potwierdziły też badania prehistoryków niemieckich na Śląsku<sup>59</sup>), to wobec tej niewątpliwej ciągłości rozwoju mamy wszelkie prawo uznać główny trzon ludności, która wytworzyła kulturę przeworską w ostatnim wieku przed naszą erą, za prasłowiańską. Wreszcie należy zwrócić uwagę na uderzającą zbieżność kierunków ekspansji grup archeologicznych, przypisywanych wschodnio-germańskim Burgundom i Wandalom, z kierunkiem rozszerzania się historycznych Słowian. *Kossinna* zwrócił swego czasu uwagę na stałe przesuwanie się w okresie od I w. prz. n. e. granic zasięgu archeologicznego tzw. wschodnich Germanów kosztem Germanów zachodnich nad dolną Odrą coraz dalej ku zachodowi<sup>60</sup>), tak że w IV w. n. e. granica zachodnich Germanów znajduje się już blisko Łaby. Już w r. 1934 zaznaczyłem<sup>61</sup>), że to systematyczne cofanie się żywiołu zachodnich Germanów ku zachodowi należy raczej łączyć ze stopniowym posuwaniem się ludności słowiańskiej ku siedzibom, jakie te ludy zajmują w VI—VII w. n. e. Tak samo kierunek ekspansji rzekomych Wandalów z Polski południowej od końca III w. n. e. poprzez Karpaty na obszar Słowacji i Węgier<sup>62</sup>) zgadza się zupełnie z kierunkiem wędrówki tych Słowian, z których powstał następnie naród słowacki i narody południowo-słowiańskie.

<sup>57</sup>) *M. Jahn*, *Die Wandalen (Vorgeschichte der deutschen Stämme, t. III, s. 980)*. Podobne tłumaczenie nasuwało się *R. Muchowi*, który postawił pytanie, czy nazwa Silingów nie pochodzi może od rzeki Ślęzy (*Altschlesien I, 120*).

<sup>58</sup>) *Stech*, *Altgermanien im Erdkundebuch des Claudius Ptolemäus*. Lipsk 1937, s. 92—93 i 158.

<sup>59</sup>) *Por. J. Kostrzewski*, *Słowianie i Germanie na ziemiach na wschód od Łaby (Przegląd Archeol. tom VII, s. 7—8)*.

<sup>60</sup>) *Kossinna*, *Zu meiner Ostgermanenkarte (Mannus XVI, s. 171 i nast., mapa ze s. 160)*.

<sup>61</sup>) *J. Kostrzewski*, *Prasłowiańszczyzna (art. w Kalendarzu I. K. C. t. VIII na r. 1935, s. 68, ryc. 4) † broszura pod tymże tytułem. Warszawa 1935, s. 15—16 (Biblioteka Słowiańska, seria I, nr 2)*.

<sup>62</sup>) *Por. Jahn*, *Die Wandalen, s. 1029, ryc. 217*.



Czy jednak wobec tego mamy odrzucać zupełnie przejściowy pobyt w Polsce innych drużyn germańskich, z wyjątkiem Gotów i Gepidów, skoro wspominają o nich źródła klasyczne? Możemy tylko powiedzieć, że inne plemiona germańskie są na razie w Polsce ze stanowiska archeologicznego nieuchwytnie i że stanowiły one widocznie niewielką przymieszkę do prasłowiańskiej ludności miejscowej. Jeżelibyśmy przyjęli, że ci i inni przybysze germańscy, podobnie jak Gotowie i Gepidzi, ujarzмили rolniczą ludność tubylczą, to może można by przypisać Germanom bogato wyposażone groby tzw. książęce, zawierające zbyt liczne wyroby importowane, pojawiające się na obszarze grupy przeworskiej kultury grobów jamowych od I w. n. e. (Wiechuła—Gosiławice, pow. opolski, Łęg Piekarski, pow. turecki, Dembe, pow. kaliski i i.). Za obecnością jakichś elementów germańskich na Śląsku w okresie rzymskim mogłoby też przemawiać znalezienie tam dwóch naczyń z rzekomymi znakami runicznymi, gdyby znaki te istotnie można było uznać za runy. W każdym razie w obecnym stadium badań poza Gotami i Gepidami pobytu innych drużyn germańskich w Polsce w pierwszej połowie I tysiąclecia na drodze archeologicznej ściśle udokumentować nie potrafimy.